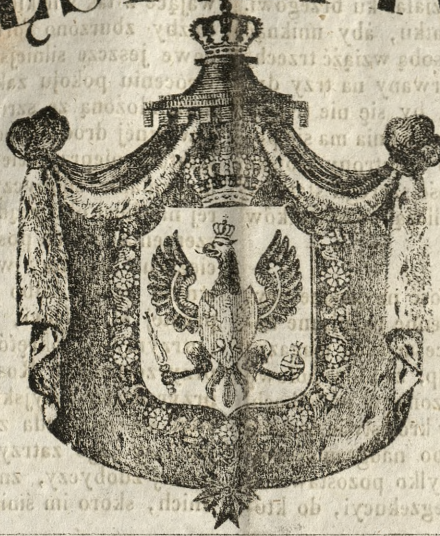


PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 gr.
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 2. Paźdz. wieczorem. — Pewna wiadomość nadesłana z teatru wojny w Krymie, brzmi jak następuje: mocarstwa zachodnie są w posiadaniu warowni sewastopolskich; Rosyjanie mają w poległych i rannych 15,000. Książę Mieszcyków otrzymał 6 godzin do namysłu.

Paryż, 3 Paźdz. z rana. — Dzisiejszy Monitor nie zamieścił żadnej urzędowej wiadomości o zdobyciu Sewastopola, ale zamieszcza datowaną z Wiednia depeszę od tamecznego posta francuskiego barona Bourqueneya, w której tenże donosi, że dn. 30. b. m. przybył Tatar do Bukarestu z depeszą do Omera baszy, którego niezastał i dla tego niezostał odpieczetowany. Według ustnych opowiadań tego Tatarsa, Sewastopol został zdobyty, 22,000 Rosyjan dostało się do niewoli, 18,000 poległo, warownia Konstanty wysadzona w powietrze i 6 okrętów liniowych rosyjskich zatopiono.

Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Buol Schauenstein polecił baronowi Hübner, posłowi w Paryżu, aby najczulsze złożył powinszowania gabinetu wiedeńskiego ministrowi spraw zagranicznych, Drouin de l'Huys, z powodu świetnych powodzeń na Krymie.

Kopenhaga, 2. Września. — Dziś zagałi prezes ministerstwa sejm i odczytał mowę od tronu. W tej objawia rząd postanowienie przeprowadzenia całej ustawy do skutku, bez względu na opozycję podnoszoną ze wszystkich stron. W landstingu wybrano radcę Bruuna, w volkstingu adwokata Rotwitt prezesa.

Berlin, 3. Października. — Naj. Pan wróci tu dziś z Muskau i niebawem uda się na zamek w Sanssouci.

Szczecin, 4. Października. — Z prowincji pomorskiej, pruskiej i poznańskiej przybyło tu w miesiącu Wrześniu blisko 1000 wychodźców, którzy udają się do Ameryki. Powiększonej części byli to dosyć bogaci chłopcy, którzy po ukończonych zniwach wybrali się w tę daleką drogę.

Południowy teatr wojny.

Wiedeń, d. 1. Października. — Dziś w południe odebrało kilka domów bankierskich w Wiedniu szczegółowe wiadomości o krwawej bitwie nad Almą. Anglicy pod dowództwem lorda Raglana stali na lewym skrzydle, środek tworzyły wojska trzech narodów sprzymierzonych, a prawe skrzydło Francuzi. Anglicy uderzyli pierwsi na obóz rosyjski w korzystnym stanowisku założony i oszańcowany, Turcy wspierali ich atak, ale Rosyjanie dzielnie się trzymali i odparli ze znaczną stratą Anglików i Turków. Rosyjanie korzystając z tego powodzenia wyruszyli naprzód za cofającymi się Anglikami i Turkami, ale kilka baterii francuzkich dotąd ukrytych wystąpiło i przywitało Rosyjan zresztą ogniem kartaczowym, gdy o tym samym czasie całe prawe skrzydło francuzkie pod dowództwem generała Canroberta uderzyło bagnetem na szaniec rosyjskie i obóz rozbiło. Po 5-godzinnej krwawej bitwie odnieśli sprzymierzeńcy zupełne zwycięstwo lubo ze znaczną stratą. Książę Napoleon prowadził pierwszy swoją dywizją do szturm. Jeszcze tego samego wieczora sprzymierzeńcy zajęli wszystkie wzgórza panujące nad warowniami sewastopolskimi i wysłali parlamentarzy do Sewastopola z wezwaniem, aby się poddał. Równocześnie od strony morza stała w szyku wojennym cała armada przed Sewastopolem.

— Monitor podaje obok urzędowego sprawozdania z Konstantynopola z d. 20. Września o zgromadzeniu się flot sprzymierzonych około wyspy węzowej dwa raporty admirała Hamelina z d. 12. b. m. na morzu i z d. 16. z nad brzegu krymskiego datowane. Z tych sprawozdań pokazuje się plan kampanii ułożony przez sprzymierzeńców. Postanowiono więc pod zastaną dział daleko sięgających wzdłuż brzegów morskich ruszyć wprost przeciw Sewastopolowi i niewdawać się w inne działania wewnątrz Krymu, bo do tego za mało miano kawalerji. Francuzi, jak się zdaje, wzięli z sobą tylko jeden szwadron spachów na tę wyprawę.

Naprzód zamieszczamy raport admirała Hamelina z dnia 12. b. m., który aczkolwiek dawniejszy, pozwala objąć całe rozporządzenia tej wyprawy:

Panie ministrze! w depeszy z 5. Września, którą przesłałem w excellencyi, kiedy oczekiwałem floty angielskiej, doniosłem, że admirał Dundas w ciągu tego dnia lub nazajutrz połączy się ze mną. Dopiero w dniu 8 połączenie się to nastąpiło. Francuzka eskadra lubo już w dniu 5. była gotową do odbicia, czekała na angielską, aby naprzód niewypalać węgla. Gdy to połączenie nastąpiło, już się zgromadziło przy ujściu Dunaju 21 okrętów tureckich i francuzkich. Dnia 8. jako w dniu połączenia odbyła się na Karadoku pomiędzy admirałami i generałami flot i sprzymierzonych armii konferencya. Wypadkiem

było, że nim coś pewnego postanowionem będzie o wylądowaniu, naprzód wybrana komisya z generałami i admirałami uda się na ląd pomiędzy przyładkiem cherezoneskim a Eupatorią i przekona się jakie poczyni nieprzyjacieli środki obronne w tej stronie. Korweta parowa »Primauguet«, na której się znajdował generał Canrobert, szef sztabu Martimprey, generał artylerji Thierry, generał inżynierji Bizot, kontradmirał Bonet Willaumez i pułkownicy Trochu i Leboeuf, popłynęła z Karadokiem, na którym znajdowali się angielscy generałowie lord Raglan, Bourgoyne i Brown, do brzegów Krymu. Przyłączono do nich okręt liniowy »Agamemnon« z kontradmirałem Lyonsem i Sampsonem, aby odjąć ochotę Rosyjanom do przeszkadzania owym oficerom w ich zadaniu.

Dnia 10. z rana wylądowały 4 te okręty pod przyładkiem cherezoneskim, gdzie zastali dosyć znaczny obóz rosyjski. Przepłynęli z wolna i w małej odległości cały brzeg od przyładka cherezoneskiego aż do przyładka Lukulla. Nie się nie zmieniło w położeniu portu sewastopolskiego i stanowisku okrętów rosyjskich, ale od czasu pierwszego rekonesansu założono nowe obozy i ustawiono działa na głównych punktach Cherezonezu i nad ujściami Kaczy i Almy. Oficerowie od sztabu obliczyli wojska rozłożone nad temi brzegami na 30,000 głów. Komisya obejrzała z całą uwagą i zbliża te brzegi. Cztery okręty płynące około brzegu począwszy od Almy aż do Eupatorji niemal w środku tych miejsc pod 45 stopniem szerokości odkryli brzeg dogodny na wylądowanie. Oprócz tego spostrzegli oficerowie płynąc nad zatoką Eupatorji, że obsadzenie tego miasta może się stać dogodnym dla armii i floty punktem oparcia, a znajdujący się tam wielki lazaret może posłużyć na miejsce wypoczynku dla wojsk lądujących.

Komisya zwołana przez lorda Raglana ustanowiła pod zastrzeżeniem potwierdzenia marszałka znajdującego się na okręcie »Ville de Paris« i obu admirałów naczelnych: 1) wylądowanie ma nastąpić zamiast w zatokach Kaczy i Almy pod ogniem nieprzyjacielskim, na brzegu pomiędzy temi rzekami gdzie się znajduje Oldfort, 2) tegoż dnia ma być obsadzona Eupatorja 2000 Turków, batalionem francuzkim i angielskim, których popierać mają dwa okręty tureckie i jeden francuzki liniowy (miasto to nie jest broniene i niewiadomo, czyli tam się znajduje załoga), 3) w 3 do 4 dni po wylądowaniu, armia ma ruszyć na południe, opierając prawe skrzydło swoje o morze, na którem wzdłuż brzegu postępować będzie flota z 15 okrętów liniowych złożona i zabezpieczająca armii dowóz żywności. Znaczna wieś znajdująca się około tego miejsca z licznymi trzodami i pięknymi pastwiskami spowodowały komisję do wybrania tego miejsca na wylądowanie. Brzegi rozłączające to miejsce od rzeki Almy pełne są dobrych pastwisk i obfitują w trzody bydła. Dałoby tylko niebo, aby wiatr i morze nie stawiało przeszkód komunikacji między eskadrą i naszą armią.

— Raport marszałka St. Arnaud do ministra wojny.

Biwak Oldfort 16. Września. Panie marszałku! mam zaszczyt potwierdzić dziś moją telegraficzną depeszę. Wylądowaliśmy jak najszcześliwiej dn. 14. Wrześ. i nieprzyjacieli nie pokazał się nam wcale. Wpływ moralny na wojsko był wyborny. Stańdo na lądzie i zajęło biwaki wśród okrzyków: niech żyje cesarz! Obozujemy na stepie, gdzie zbywa nam na wodzie i drzewie. Trudność wylądowania na brzegu z powodu przeciwnego wiatru, zatrzymała nas w tych złych biwakach. Z początku chciałem obsadzić Eupatorię, której przystań jedyną tworzy ochronę na tych przykrych brzegach. Ale się przekonałem o zgodnym usposobieniu mieszkańców, tak że tylko stacyą okrętową tam pozostawiłem z niektórymi agentami, którzy mają się starać o zgromadzenie tam środków posiłkających. Tatarzy zaczynają odwiedzać obóz, są łagodni, spokojni i zdają się bardzo sprzyjać naszemu przedsięwzięciu. Spodziewam się otrzymać od nich bydło i wozy. Każę im płacić za niesioną pomoc i staram się ich przywiązać do nas. Jest to bardzo ważną rzeczą. W ogóle położenie nasze jest dobre a przyszłość zapowiada nam powodzenie. Wojsko jest pełne otuchy. Przejazd i wylądowanie były dwiema najstraszliwszemi przedsięwzięciami, pod względem odległości, pory roku, licznym niepewności, jakich szukać równych. Sądzę że nieprzyjacieli oddalony o kilka godzin od nas w najsmutniejszym jest położeniu, bo niemożne nie uczynić na rozpędzenie burzy, która się nad nim wzmaga i przez to okazuje się bezwładnym w oczach ludności. St. Arnaud.

— Angielskie dzienniki publikują rozkaz wydany do wojsk ekspedycyjnych, w którym zamieszczone są najdrobniejsze przepisy zachowania się przy wysiadaniu w Krymie na ląd. Każdy oficer otrzymał rozkaz ten drukowany, który ułożony jest z taką dokładnością, że nawet krewni w Anglii będą mogli wiedzieć, gdzie i na którym statku każdy z mających udział w wyprawie znajdować się będzie. Każdy statek ma sobie przepisane najwyraźniej stanowisko jakie ma zajmować. Pewna liczba okrętów przeznaczona była do obrony sta-

tków przewozowych, w razie napaści onych przez flotę rosyjską. Żołnierze wysiadają ze statków od strony morza, a to dla tego, aby bok każdego statku zwrócony ku lądowi, mógł swobodnie z baterji swoich działać ku brzegowi. Żołnierze nie mogą nabijać broni przed opuszczeniem statku, aby uniknąć przypadków. Przed wylądowaniem mają obiadować, a ze sobą wziąć trzechdniową ilość wody. Łodzie mają tworzyć łańcuch nieprzerwany na trzy dywizye podzielony, w odległości łódź od łodzi na 20 stóp, by się nie trącać. Za danym znakiem z okrętu admirałskiego „Agamemnon”, cała linia ma się posunąć ku brzegom z wolna, spokojnie bez najmniejszego ze strony wojska okrzyku, a jeden statek drugiego wymijać nie może. Długość szeregu statków wynosić będzie według obliczenia trzy mile angielskie, nie licząc w to statków francuzkich.

Królestwo polskie.

Pruska korespondencya donosi, że odebrała wiadomość na drodze prywatnej z królestwa polskiego, że tam znowu liwerunki wojenne rozpisane zostały. Właściciele dóbr szlacheckich mają dostarczyć do cesarskich magazynów 600,000 szefli w połowie mąki żytniej, w połowie krup, za które połowę zapłacą kupcy gotowizną, a druga połowa ma być policzoną w podatkach. Wnoszą z tego rozpisanja liwerunków, że siły wojskowe w królestwie zostaną wkrótce powiększone. Kozacy, którzy byli rozrzućeni po nadgranicznych miasteczkach, zostali odwołani do swych pułków i tyle tylko pozostawiono im po miastach powiatowych, ile potrzeba do cywilnych egzekucji, do których zawsze używają kozaków.

Francya.

Paryż, dn. 30. Września. — Monitor donosi z Boulogne pod dn. 28. Września, że manewra wojskowa 70,000 różnej broni odbyły się w dn. 27. b. m. w okolicy Desenes, oddalonej o 5 godzin drogi od Boulogne, pod dowództwem cesarza i że cesarzowa była na tych manewrach. Obaj wrócili dopiero wieczorem o godzinie 8. do Boulogne. Manewra ściągnęły mnóstwo widzów.

— Wciąż się utrzymuje pogłoska o podróży cesarza i cesarzowej do Anglii; mówią, że królowa Wiktorya wywdzięczy się za tę wizytę.

— Oczekują tu przybycia marszałka hiszpańskiego Narvaeza.

— Znany księgarz i nakładca Pagnerre, który był w roku 1848 jeneralnym sekretarzem rządu i komisji wykonawczej, wczoraj umarł. Niemal o tej samej godzinie umarł tknęty paralizem Julien, jeden z najzdolniejszych współpracowników dziennika Siecle, w chwili kiedy siadał do pracy.

— Tureckie poselstwo przeniosło swoje pomieszkanie z wielkiego hotelu przy ulicy pól elizejskich, własności państwa, a teraz przeznaczoną dla komisji wystawy, na przedmieście St. Germain do pięknego hotelu Forbin Janson.

— List królowej Krystyny napisany z Bordeaux do królowej Izabelli małe uczynił wrażenie, usprawiedliwia się z wyrzutów jej czynionych i grozi nieprzyjaciółom swoim, aby nie liczyli na jej milczenie. Uważa obecne swoje nieszczęście za nadarzoną sposobność, do ocalenia swego honoru i prosi dla tego córkę, aby przez wzgląd na miłość córka nie uczyniła, coby mogło jej przeszkodzić do niewinnienia siebie.

— Biskup w Chalons wydał okólnik do swego duchowieństwa, w którym sprzymierze między Anglią i Francją zawarte wychwala z uniesieniem.

— Dziennik jeden lionński donosi o aresztowaniu znanego Sorbier, któremu w skutek wypadków z d. 15. Maja darowano karę wymierzoną wyrokiem.

— Okręt liniowy „Tyflis” i jeden okręt angielski przewozowy z wojskiem na wyprawę bałtycką przeznaczonem powróciły do Cherbourga, zład równocześnie wypłynęły dwa okręty wojenne do Brest.

— Dziennik jeden wymienia 8 duchownych i 12 zakonnic, którzy w skutek odwiedzenia i pielęgnowania chorych na cholere w okręgu Basançon umarli dotknięci tą epidemią.

— Dziś dopiero ogłasza Monitor zaprowadzenie blokady portów rosyjskich nad morzem białem, a mianowicie Archangelu i Onegi, chociaż ono już istnieje od d. 12. Sierpnia. Znaczny konwój koni dla ciężkiej kawalerji odszedł na kolei żelaznej do Marsylii z przeznaczaniem ich na wschód.

— Wysłano mnóstwo robotników do giserni w Indret i do arsenatów marynarskich.

— Rzecz jest pewną, że rząd otrzymał przed czterema dniami wiadomość o klęsce poniesionej przez Rosyan. Dotąd przecie urzędownie tego nieogłoszono.

— Debaty opisując trudności wylądowania, według zasad Jominiego, starają się teraz dowieść łatwość, z jaką Sewastopol może być wzięty. Pan Cuvilleur Fleury rozczytał się w dziele podróży marszałka Marmonta, którą odbył w roku 1837, i przywodzi zajmujące z niej szczegóły. Widzimy, że marszałek nie umiał się uwolnić od wpływu, jaki wywierały podróże odbywane po Rosji przez wielu dworaków i posłów. Słyszemy opowiadającego o potędze Rosyi, o jej przewadze, że posiada Konstantynopol w swym ręku i t. d. Zaprawdę zdanie to podzielano w Europie powszechnie, i ten urok właśnie utrzymywał ją w przekonaniu o potędze rosyjskiej. Ale mimo tego zaślepienia księcia Raguzy (Marmonta), już w roku 1834, dopatrzył on słabe punkta fortecy uważanej za niezdobytą, z czego zapewne teraz nieomieszkają korzystać. Trudno odgadnąć, co sobie myślano przy budowaniu tej fortecy, powiada marszałek. Na północy portu osadzona, na wysokości dosyć oddalonej od morza, nie zakrywa miasta, od którego jest portem przedzieloną i nie broni ani portu, ani wjazdu. Nie dopełnia żadnego celu i nie przynosi żadnego pożytku.

Wysyłają do Algieru wojska, celem zastąpienia tych, które odeszły do Turcji.

— Żaloga paryzka ma być o wiele zmniejszona.

— Journal de Cherbourg donosi, że w przeszłą środę powróciło 22 angielskich i francuzkich okrętów z wojskiem z Bałtyku.

Anglia.

Londyn, d. 30. Września. — Już teraz w Londynie o to się troszczą, co poczną sprzymierzeńcy z Krymem, gdy go opanują? Kwestyą tę zadaje sobie także Chronicle, przedstawiająca sekcyą peeloską ministerstwa i odpowiada na nią w końcu, że trzeba będzie zatrzymać półwysep krymski morcarstwem zachodnim, jakkolwiek będzie to rzeczą dla nich nieprzyjemną. Nie powinniśmy zapominać, mówi Chronicle, że chociaż fortyfikacye sewasto-

polskie słabo i źle są zbudowane i flota rosyjska gnć poczyna, to przecie błędy te są chwilowe, które w czasie dadzą się naprawić. Wielkie korzyści wypływające z tak wielkiego portu, jako stacyi dla flot, są niezaprzeczone, a chociażby zburzono fortyfikacye, to po upływie kilku lat byłyby wystawione nowe jeszcze silniejsze i groźniejsze. Nie moglibyśmy też carowi po przywróceniu pokoju zakazać, aby floty, którą teraz może stracić, nie zastąpił flotą złożoną ze szrubowych okrętów. Nie możemy przeto pozostać na polowicznej drodze i oddalić się od brzegów, po zburzeniu baterji, floty i warsztatów nieprzyjacielskich. Jak to się nam wydarzyło w Indyach, tak i tu utrzymanie zdobyczy będzie dla nas nieodzowną koniecznością i mimo szczerzej niechęci obu rządów, wystawienia się na odpowiedzialność z powodu rozszerzenia swoich posiadłości, nie możemy sobie wystawić, jak uniknąć one tego ciężaru. Musimy więc albo odebrać ten półwysep Rosyi i powierzyć go pewnym ręką albo powrócić go dawniejszym dzierżycielom i zaprzestać na prostej stypulacyi, że tam nie wolno będzie stawiać żadnych fortyfikacyi i utrzymywać okrętów wojennych. Tyleśmy się atoli nauczyli, że podobnym przyrzeczeniom Rosyi wierzyć nie możemy i że jedyną rękojmnia dopełnienia przyrzeczeń rosyjskich zawisła od otrzymania zastawu materialnego. Jeżeli więc się nam uda zdobyć Krym, natenczas nie pozostanie nam inny wybór, jak losy jego zatrzymać w naszym ręku, a może trudność wynikająca z tej nowej zdobyczy, zniknie na wzór innych, które wypłynęły ze spraw wschodnich, skoro im śmiało spojrzymy w oczy.

Hiszpania.

W prywatnej depezy paryskiej piszą z Madrytu pod dn. 26. Września: madrycka gazeta zamieszcza dekret, oddalający z posady gubernatora Hueski, który się skompromitował zakazem wolnego wywozu wina. — Manifesta wyborcze bardzo zajmują prassę, a publiczność należąca do stronnictwa Orensiego i jenerała Prima żąda zniesienia konskrypcji i zaprowadzenia wolności wyznań.

— L'Indépendance Belge pisze z Madrytu pod dn. 25. Września: wczorajsza niedziela przeszła spokojnie. Tysiąc młodzieży postanowiło się wczorą z rana o godz. 11. zgromadzić w teatrze królewskim i wydać manifest mający służyć dla rządu za programat postępowania i za napomnienie, aby silniej działał. Zgromadzenie to nieodbyło się, ponieważ San Miguel rozkazał całej gwardji narodowej pod broń wystąpić na placach zbiorów, aby na przypadek rozruchu, wiedzieli gdzie stawać. Wczorajsze zgromadzenie tylko odroczone i ma się dziś odbyć. Nic nie zapowiada atoli rozruchu, rząd nawet pozwolił wyprawić dziś walkę byków, co zwykł zakazywać, gdy się obawia rozruchów.

Telegraficzna paryzka depeza z Madrytu z dnia 27. Września brzmi: Madrycka gazeta zamieszcza zamianowania nowych gubernatorów prowincji Korunny, Salamanki i Zamory, tudzież okólniki do magistratów dotyczące wyborów.

— Madrycka gazeta z 25. Września donosi, że wydarzyły się sporadyczne przypadki prawdziwej azyatyckiej cholery. Wybory w prowincji Sewilli odroczone do dnia 21. Października i podobnego odroczenia żąda stronnictwo umiarkowane i w innych prowincjach. Mówią, że Espartero będzie w 12 lub 14 prowincjach wybrany deputowanym, O'Donnell w 8, San Miguel, Lujan i inni znakomici członkowie obecnego rządu w 2 lub 3 innych prowincjach. Madryckie dzienniki uzalają się na niewdzięczność ludu względem prassy, ponieważ żadnego z jej reprezentantów nie wybrał na kandydata podczas wyborów przygotowawczych. Prowincye więcej się okazały wdzięcznymi, ponieważ główny redaktor dziennika Clamor Publico na 3 czyli 4 listach znajduje się umieszczony i dyrektorzy i redaktorzy Iberii, Novedadas, Nacion, Tribuno, Voto Nacional mają widoki, że ich w różnych prowincjach wybiorą na deputowanych.

— Według pisma z Madrytu z d. 25. Września, zamieszczonego w paryzkiej la Presse odbyło się w tym dniu zgromadzenie wyborcze młodzieży portugalskiej w teatrze del Oriente i mimo udziału 3000 osób, nie zakłócono publicznej spokoju. Sekretarz rozpoczął czynności od odczytania demokratycznego programatu czyli manifestu, który w zasadach wychodzi po za zasady przyjęte w programacie ułożonym na zgromadzeniu umiarkowanych liberalistów, które się odbyło u markiza del Duero. Progressistowska młodzież, jak dzienniki umiarkowane nazywają tych ultraprogressistów, odwołuje się w swoim programacie zarazem do rządu i do narodu i wskazuje im drogę, którą należy się udać, jeżeli Hiszpania znów wpaść niema na nowe bezdroża. Droga ta atoli wcale jest inną od tej, którą O'Donnell i Espartero postępują, co mianowicie z mów mianych na tym zgromadzeniu się pokazuje, a mianowicie z mowy jednego młodzieńca dotąd nieznanego, nazwiskiem Castelara, którego w nagrodę za tę wymowę przedstawiono i przyjęto na kandydata. Obecni na tym zgromadzeniu redaktorowie postanowili popierać kandydaturę Castelana, którego przy wyjściu ze zgromadzenia lud zgromadzony witał okrzykami radości. W Madrycie rozdzielano w d. 25. Września demokratyczny manifest jenerała Prima, w którym młodzież progressistowska zapewne znajdzie przewodnika.

Galicya.

(Kor. Cz.) Lwów, 20. Września. — Radko bywa Lwów o tej porze tak cichy i próżny jak tego roku. Teatr polski jeszcze na feryach, komedya niemiecka nie liczy nigdy wielu zwolowników, opera zwykle licznie uczęszczana nie odznacza się teraz dobozem artystów. Szlachta coraz rzadziej przybywa do stolicy, gospodarstwo widać zanadto obfite przynosi korzyści, jakżeby mu osobistę nie poświęcić pracy. W ogóle życie nasze towarzyskie ma same ujemne tylko strony, o których wiele pisać nie można. Ta sama cisza panuje i w literaturze, niema też w tej dziedzinie żadnej nowości, o której w dzienniku waszym nie byłoby już wzmianki.

Matomiast r. b. bardzo obfity w pierwiastki, z których zbawienne dla interesów kraju skutki wywiązać się muszą. I tak oprócz indemnizacyi, która niejedną już wypogodziła minę, rok bieżący przynosi nam kolej żelazną. Od tej chwili też i wojna wschodnia wigcęd interesować zaczyna. Wiedząc, że koleją jest jedynie owocem kwestyi wschodniej, trudno na toczącą się walkę obojętnie spoglądać. Mniejsza o to, kto otrzyma protektorat nad Grekami w Turcji, byle tylko w tym roku nie skoczyła się wojna, a tem samem nie znikła potrzeba kolei żelaznej w Galicyi.

Towarzystwo przemysłu lnianego i konopnego, szkoła agronomiczna

w Dublanach, towarzystwo i szkoła muzyczna, w Krakowie zaś towarzystwo sztuk pięknych i Illia banku narodowego, są to wszystkie dzieła, które w tym jeszcze roku swój zawód rozpoczną lub już rozpoczęły. Nadto pomyślała nasza izba handlowa o losie mieszczan miast prowincjonalnych, zrobiła bowiem, jak się z protokołu jej posiedzeń dowiadujemy, krok pierwszy do założenia po miastach mniejszych funduszu pożyczki rzemieślniczej na wzór podobnego zakładu we Lwowie.

Czem jest zakład nasz pożyczki rzemieślniczej, podaliśmy już nie raz w naszym dzienniku. Zakład ten pożyczka rzemieślnikom pieniędzy w kwocie 25—250 złr. m. k. Nie przyjmuje żadnego zastawu, lecz udziela pożyczkę na kredyt osobisty. Proboszcz i wójt dzielnicy poświadczą jedynie o pilności i rzadności tego, który się o pożyczkę stara, a ten podpisze wraz z ręczycielem i z żoną, jeżeli żonaty, zapis długu. Kwotę pożyczoną spłaca przez rok cały w tygodniowych ratach. Procenta się płaci $\frac{1}{100}$. Kto np. dostanie 100 złr. pożyczki, składa przez 50 tygodni po 2 złr. tygodniowo, przez ostatnie zaś 2 tygodnie spłaca 3 złr. procentu po $\frac{1}{2}$ złr. tygodniowo. Nieznan dobroczynniejszego w kraju naszym zakładu, nad fundusz rzemieślniczej pożyczki. Ma on za sobą przed wszystkimi innymi tę okoliczność, iż w samym zarodzie przylumia ubóstwo i nędzę, iż podaje środki do pracy, dopóki siły jeszcze starczą, podczas gdy inne zakłady żywią ubogiego, lecz od ubóstwa już go nie uwolnią. Podobne zakłady, gdyby się po prowincji rozpowszechniły, wydarłyby rzemieślników z rąk Żydów, na których wiecznie pracować muszą, podniosłyby rzemiosła, a przedewszystkiem wpłynęłyby także na moralność miast, niema bowiem lepszej szkoły występków, jak dom w którym ubóstwo zagości.

Zakład ten we Lwowie jest w bardzo kwitującym stanie. Gmina miasta otworzyła go w Październiku przeszłego roku z kapitałem 4412 złr. m. konwencyjnej, fundusze jego doszły jednak dzisiaj darami dobroczyńców do takiej wysokości, iż w Czerwcu tego roku zakład miał u 107 rzemieślników 10,150 zł. reńskich.

Izba handlowa pojmując ważność tej instytucji, wniosła do wysokiego namiestnictwa prośbę, izby drogą urzędową zwrócić uwagę miast prowincjonalnych na statuta zakładu Lwowskiego, i aby przy zdarzonej sposobności o założeniu podobnych zakładów u siebie pomyślały. Wątpię, aby się znalazł magistrat jaki, któryby nieuznał potrzeby i dobroczynności takiego zakładu. Do założenia zaś potrzeba tylko dobrej i silnej woli. Fundusze nie mogą stawić przeszkody. Jeżeli magistrat Lwowski mógł otworzyć swój zakład z funduszem 4412 złr., mogą go założyć z funduszem kilkuset reńskich. Wszystkie m. galicyjskie mają 1,277,474 złr. m. k. rocznego dochodu. Wydatki ich roczne wynoszą 1,246,077 złr., przewyżka więc dochodów wynosi 31,397 złr. m. k. W takim stanie majątkowym nie trudno będzie o fundusze na utworzenie w mowie będących zakładów, zwłaszcza, że na założenie wystarczy jak powiedziałem kilkaset złr. Magistraty i wydziały miejskie nie mogą niezwrócić swojej uwagi na te zakłady.

Brzegi morza Czarnego.

Czwarty artykuł p. Saint Ange opisujący brzegi morza Czarnego.

Besarabia. — Granica rosyjska przeniesiona z Dniestru nad Prut. — Następstwa polityczne i strategiczne. — Wyspa Wężowa. — Latarnia morska i baterie Suliny. — Bender, Terespol, Ackermann, Owidiopol. — Stepy Rosji południowej — Odessa, wspaniałość miasta, nieużytość okolicy — Bug i Dniepr — Mikołajew i Cherson; upadek tych dwóch miast i pomyślność Odessy.

Besarabia ciągnie się na wschód Mołdawii, między Prutem, Dniestrem i niższym Dunajem aż do morza Czarnego. Przenikliwość etnografów chciała koniecznie odgadnąć nazwę tej prowincji. Zdaje się, że pochodzi ona od wojownika zwanego Bes Arab który w dwunastym wieku osiadł tam z pokoleciem Komanów, w epoce gdzie Batu-chan wnuk Gengiskana panował w Tartary i Krymie.

Miasto rosyjskie Reni leży przy ujściu Prutu i Dunaju, Galacz miasto Mołdawskie przy ujściu tej samej rzeki i Seretu największej rzeki w Mołdawii. Powiedzieliśmy, że począwszy od tego punktu Dunaj rozlewa się po płaszczynie błotnistej i dzieli się na różne odnogi. Nad Prutem i Dunajem w Besarabii, są rosyjskie fortece Kagul, Reni, Izmailow czyli Tuzków i Kilia; na brzegu tureckim Maczyn, Izakca i Tulca warowne miasta. Niegdyś północna część i górzysta Besarabii należała do Mołdawii, która tym sposobem rozciągała się po obu stronach Prutu od Chocima aż blisko Kiszenewa, dzisiejszej stolicy Besarabii. Granica rosyjska była nad Dnieprem, dopiero w r. 1812 posunęła się aż do Prutu i ujść Dunaju. Od tej epoki a więcej jeszcze od traktatu 1829 r. protektorat Multan i Wołoszczyzny oddając prowincje te na łaskę potęgi rosyjskiej nie zostawił Turcyi innej linii obronnej jak tylko bieg Dunaju i łańcuch Balkanu. Przenosząc podstawę operacji swoich z Dniestru na Dunaj, Rosya posunęła się o przeszło mil 50 w kierunku w którym od wieku postępuje.

Niema przeto nic dziwnego, że Europa zwróciła wreszcie swą uwagę na powiększanie się tego państwa, które już rozciągnęło swe granice od Finlandyi do Dunaju, które może wtargnąć przez Polskę w środek Europy i równocześnie napasie nasze brzegi przez dwa morza na których panuje. Lecz ten ogromny pas jaki tworzą granice Rosyi, może być przerwany od północy przez dolinę Odry, a od południa przez doliny dwóch rzek Prutu i Dniestru, które płyną w Galicyi i Bukowinie, w prowincjach austriackich, zanim się spuszcza w prowincje rosyjskie. Jeden z poważnych autorów i bardzo świadomy w kwestyi wschodniej, który pisał przed kampanią z r. 1828, nie waha się z tego położenia następującą wyprowadzić konkluzję: „Trzebaby oddać Austrii linię Prutu i Dniestru, którą ona jedna bronić może, tak jak Prusa broniłyby linię Odry; lub przynajmniej trzebaby utworzyć państwo niepodległe z Multan i Wołoszczyzny, pod patronatem Austrii, aby złamać z tej strony linię operacyjną, Rosyi przeciw Turcyi. A byłby to jedyny sposób, dodaje, oddalenia od Europy tych wojen nieustannych które ją zakłócają i grożą jej co chwila.“ (Baron Feliks de Beaujour, dawny konsul jlny Francyi w Konstantynopolu, w dziele »Podróż wojskowa w państwie Otomańskim 1827.«)

Rosyanie ufortyfikowali się nad Dniestrem i nad niższym Dunajem. Miasta wszystkie wyżej wspomniane są fortecami.

Cała Rosya południowa czyli Nowa Rosya nazywała się jeszcze w końcu

przeszłego wieku Tartaryą Europejską. Jestto niesłychanie wielka płaszczyna, na której prawie przez rok cały panują wiatry północno wschodnie; gdzie trawa nie rośnie i jak daleko oko zasięgnąć może nie widać drzew tylko nad rzeką lub w małych dolinkach ostoiętych lub zwilżanych. Ten rodzaj pustyni jak wiadomo nazywa się stepem. Rubruquis, podróżny z trzynastego wieku, skreślił w ten sposób opis tej okolicy: *Nulla est silva, nullus mons, nullus lapis*; nie ma drzew, nie ma gór, nie ma kamieni. W lecie łatwe są komunikacje po tych obszarach bez wytkniętej drogi. Skoro deszcz spadnie koła lgną głęboko. W zimie transporta odbywają się na saniach po śniegu twardym od mrozu. Okolice mniej puste wydają wiele zboża, po które Europa udaje się do portów morza Czarnego. Rozległość gruntu pozwala rolnikom zostawić trzyletnie ugory, aby ziemia spoczęła, która się tym sposobem sama nawozi przez butwienie dzikich roślin. Owoż co tłomaczy, jakim sposobem najlichsza uprawa i orka dostarczać może tak wielkiej ilości zboża do wywozu. Największą część rolników składają Kózacy i Tatarzy na pół kończący, którzy przybywają na te grunta dwa razy do roku aby zasieć i zebrać. Wszakże rząd rosyjski założył na wielu miejscach kolonie rolnicze z Niemców i Bulgarów, którzy uprawiają ziemię nieco staranniej.

Zapiszmy tutaj, że w epoce kiedy granica turecka była nad Dniestrem a Tartaryą europejską nie wyłączając Krymu uznawała zwierzchnictwo porty, wszyscy ci Tatarzy, lud który zawsze bije się tylko na koniu, dostarczali armii otomańskiej licznej konnicy, gorącej w ogniu, która operacyom rosyjskim była bardzo na zawadzie. Teraz armii tureckiej brakuje dobrej konnicy; dawnych Tatarów zastępują słabo Kurdy i baszi bozuki. Godnem jest także uwagi, że od chwili jak Besarabia należy do Rosyi, ludność w tych okolicach zmniejsza się ciągle i miasta dawniej kwitujące handlem są dzisiaj nędzne i spustoszone.

Przepluwając wzdłuż łądu do brzegów Besarabii spotyka się o 15 mil od ujścia Dunaju małą wyspę Wężów, po grecku *Ofidonisi*, po turecku *Ilan-Adasi*, mającą ćwierć mili szerokości a półtory obwodu. Przedstawia się oku jakby pagórek którego podstawą skały stromo do morza schodzące. Od strony Dunaju to jest po wchodniej i południowo zachodniej, morze jest głębokie; okręty które w tej chwili blokują ujścia Dunaju stoją tam na kotwicy zasłonięte przed wiatrem północnym i północno zachodnim. Na tej wyspie znajduje się latarnia morska, studnia i kilka ruin. Ku niej płyną zawsze statki udające się do Delti dunajskiej. Przy odnodze Suliny jedynej do żeglugi zdatnej jak wiadomo, stoi po prawej stronie latarnia morska zbudowana przez Rosyan ale tak słabo, że już grozi upadkiem. Na tym samym brzegu widać kilka wielkich gmachów zajętych przez komory celne i wojsko, i wioskę z kilku chałup zamieszkałą przez flisaków. Po drugiej stronie lazaret, w około widać także kilka chałup. Rosyanie odkład rozpoczęła się wojna postawili tam dosyć mocny garnizon i wysypali po obu stronach baterye, które teraz zniszczyły lekkie okręty floty angielsko francuskiej.

Brzegi Besarabii ukazują się już to jako skały urwiste i białe, już też jako równiny, niskie, pokryte bagnami słodkiej wody, lub lagunami słonemi. Laguny te spływają w morze i noszą nazwę turecką *Liman*, podobnie jak i zatoki które tworzą ujścia rzek. *Liman* znaczy port chociaż częstokroć porty te nie są dostępne tylko dla łodzi rybackich. Bardzo wiele jest słonych bagien w tej okolicy.

Zanim urwiste brzegi Odessy przedstawiają się oku, płynie się przed ujściem Dniestru zwanego *Danaster* czyli *Tyras* przez starożytnych, ujściem, którego laguna czyli liman bardzo jest obszerny. Żegluga w tych okolicach bardzo niebezpieczna. Okręt musi się trzymać na dobre pół mili od brzegu. Wejście do rzeki ma tylko 6 stóp głębokości. 12 mil w górę stoi forteca Benderu, sławną pobycem króla szwedzkiego Karola XII, który posunawszy się zuchwale w głąb Rosyi pobity pod Pułtawą przez Piotra I, musiał schronić się do Turków. Poniżej przy ujściu Dniestru wznosi się forteca Ackermanu po rosyjsku *Biały Gród* w obu językach więc Białe miasto. Skała na której stoi dostępna jest w kilku miejscach. Szańce od północy nie są dość wielkie aby zasłonić mogły miasto przed bateriami gdyby takowe nieprzyjaciel na brzegu rzeki wystawił. Aby temu zapobiedz, Rosyanie zbudowali na drugim brzegu na przeciw fortecy Ackermanu inną całkiem nową: Owidiopol, i wyżej także na przeciw Benderu, znowu inną nazwaną *Tiraspol* czyli Terespol. Co do nazwy Owidiopol dowiedzieliśmy w przeszłym artykule za pomocą dokładnych cytacyi z Owidiusza, że Tomes miejsce wygnania poety było po prawym brzegu Dunaju niedaleko Warny i Messembryi. Uczeni na dworze Katarzyny drugiej, nie bawili się podobno czytaniem *Pontyków* i *Tristiów* owidiuszowskich. Skoro się dowiedzieli, że lagunę Dniestru nazywają tamedzni mieszkańcy *Owidowo*, widzieli w tém dostateczną powagę, aby pobyt poety w tém miejscu naznaczyć, niezważając wcale że własne jego świadectwo temu się sprzeciwia. Erudycya rosyjska nie była szczęśliwsza w nadaniu nazwy Odessie dokąd niebawem przybijemy. Miejsce to zwało się w starożytności *Istriarum portus* a pod panowaniem tureckim warownią Hadzi-Beja. Cesarzowa Katarzyna gdy zakładała to miasto w r. 1794 poleciła uczonym aby jej wyszukali historyczne nazwisko. Ci utrzymywali, jakoby wynaleźli że istniało dawniej przy Czarkowie miasto zwane *Ordessus*, a przy ujściu Borystenu inne miasto zwane *Odysea*. Miasto to nie mogło być czem innem jak tylko starożytną *Olbia miletopolis*, leżące rzeczywiście nad ujściem tej wielkiej rzeki. Lepiej zatem było przyznać się iż po prostu wzięto dawne nazwisko miasta tureckiego Warny zwanęj przez Greków *Odyssos* a przez cesarzów *Constantia*, nazwy której autentyczności historycznej zaprzeczyc nie można. (Dok. nast.)

Przybyli do Poznania dnia 4. Października.

BAZAR: Mielżyński z Dąbrowy; Żółtowski z Myszkowa; Moszczeński z Srebrnej-góry; Jaraczewska z Jaraczewa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bronikowski z Kościszyna.
HOTEL BAWARSKI: Karśnicki z Mchów; Łaszczewski z Jeżewa; Okulicz z Golliny; Kalkreuth z Ostrowiecza.
HOTEL DREZDEŃSKI: b. ces. rosyjski jen. hr. Krentz z Kościeleca; Kęszycki z Błociszewa; Mroziński z Chwałkowa; Pruski z Grab.
HOTEL DU NORD: Moszczeński z Jeziorek.
HOTEL PARYZKI: Baranowski z Gwiązdowa; Tryburski z Mieścisk; Wawrzeczek z Ostrau i Załęski z Lwowa, ul. Szewska nr. 14.

Po długim cierpieniu pożegnał się z tym światem dzisiaj rano o godzinie wpół do piątej pensyony Major i Radca Ziemiański A. Bauer, o czem przyjaciel i znajomych niniejszym uwiadomiamy pozostałe dzieci

Helena
Klara } Bauer.
Albrecht }

Poznań, dnia 3. Października 1854.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5. t. m. o godzinie 8. rano z domu Nr. 83. Zamkowej ulicy.

OBWIESZCZENIE.

W piątek dnia 6 Paźdz. r. b. przed południem o godz. 10 przedane będą przez naszą kasę główną 6 grzewien czyli marków $7\frac{1}{2}$ lutów potłuczonego starego kościelnego srebra wraz z 6 małemi rubinami na 42 Tal. 23 Sgr. 10 fen. oszacowanych drogą licytacji za gotową zapłatą.

Mających ochotę kupna niniejszym uprasza się.
Poznań, d. 30 Września 1854.

Królewsko Pruska Rejencya II.

OBWIESZCZENIE.

W dobrach Kołacińskich i Chwałkowskich, powiatu Śremskiego, zostały renty czyli czynsze, które gospodarze tameczni dotychczas Dominio corocznie płacili, kapitałem w biletach rentowych okupione. Stosownie do przepisów powszechnego prawa krajowego części I. tytułu 20. §. 460.—465. i ustawy względem zaprowadzenia Banków rentowych z dnia 2 Marca 1850., §. 49, podając to Kommissya Generalna wierzytelom hypotecznym z miejsca swego pobytu niewiadomym to jest:

a) Marcyanowi Pstrokońskiemu, oraz Aleksandrowi Albertowi (Wojeichow) Pruszkowski, co do zaintabulowanej w Kołacinie Rubr. III. Nr. 3 summy 666 Tal. 15 dobrych groszy.

b) Antoninie Konarskiej, Telesforowi Kasprowi Urbanowskiemu i Zofii Konarskiej, co do zahypotekowanej na Kołacinie Rubr. III. Nr. 4. summy 1500 Talarów, z której oni pewną część mają,

do wiadomości, aby praw swoich dopilnować mogli, oznajmuje im, iż się z pretensjami i wnioskami swymi w przeciągu sześciu tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w pismach publicznych, u podpisanej Kommissyi na piśmie zgłosić się powinni, w przeciwnym bowiem razie prawo swe do okupionych rent czyli czynszów respective do kapitału za niedanego utracą i renty rzeczony w księdze hypotecznej odpisane będą.

Poznań, dnia 29. Sierpnia 1854.

Królewska Kommissya Generalna w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

LIST GOŃCZY.

Idzi Nowak, wyrobnik z Siepienka powiatu Kościańskiego, który za kradzież pojedynczą po razowie osądzeniu za kradzież na jednoroczne wzięcie skazanym został, dziś zrana od roboty na cegielni Ratajskiej zemknął.

Wszystkie władze wojskowe i cywilne wzywamy, aby na Nowaka bacznie miały oko, a w razie zdybania, aby go przyaresztowały i do nas pod straż bezpieczną oddały.

Rysopis: Nazwisko, Nowak; imię, Idzi; miejsce urodzenia, Roszkowo; miejsce pobytu, Sepienko; religii, katolickiej; wiek, 18 lat; wzrost, 5 stóp 3 cale; włosy, blond; czoło, wolne; brwi, blond; oczy, czarno niebieskie; nos, podługowaty; usta, zwyczajne; broda, zaczyna rosnąć; zęby, zupełne; podbródek, owalny; kształt twarzy, podługowaty; cera, zdrowa; postać, wysmukła; mowa, polska.

Odzież: bóty, szare spodnie w paski kolorowe, westka szara w niebieskie i brunatne paski, kaftan czerwony w paski czarne, chustka na szyi czerwono żółta, surdut szaraczkowy sukienny, spodnie dreliszkowe, jaka wełniana szara, czapka szara z znakiem F. P. 1854. na rydelku.

Poznań, dnia 29. Września 1854.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. dla spraw karnych.

OBWIESZCZENIE.

Dwa do fiskusa wojskowego należące składy do drzewa pomiędzy tamą przy Garbarach i lewym brzegu Warty, z których pierwszy tuż przy mieście, drugi przy wielkiej śluzie się znajduje, mają być nadal na trzy po sobie następujące lata od 1. Stycznia 1855. wydzierżawione, w którym celu wyznaczony został termin na

Piątek dnia 13. Października r. b. przed południem o godzinie 11. w biurze Dyrekcji budowy fortyfikacyi.

Ochotę dzierżawienia mający zechcą podać na piśmie oferty swe opieczetowane, z wyrażeniem przedmiotu na adresie, w biurze wyżej wspomnianem aż do oznaczonego terminu, w którym to czasie takowe rozpieczętowane zostaną, a według okoliczności i licytacya usna odbyć się jeszcze ma.

W témże biurze mogą być przejrane warunki w tej mierze ułożone.

Poznań, dnia 2. Października 1854.

Królewska Kommandantura.

Doniesienie o przejęciu handlu.

Niniejszym donoszę uprzejmie, iż księgarnią i muzykalią Pana Juliusza Scherka tutaj w mieście nabyłem bez przyjęcia aktywów i passiwów, i prowadzę od dzisiaj handel na własny rachunek w dotychczasowym lokalu (w Rynku Nr. 77. naprzeciw odwachu głównego) pod firmą:

Księgarnia i handel sztuk pięknych i muzykaliów Braci Scherków
(Ernest Behfeld.)

Najusilniej starać się będę, aby odpowiedzieć pod każdym względem żądaniom lubowników literatury, sztuk pięknych i muzyki. Wszelkie kontynuacje zapisanych przez moich panów poprzedników dzieł i czasopismów sprowadzam nadal także bez przerwy.

Poznań, dnia 1. Października 1854.

Ernest Behfeld,

firma: Księgarnia i handel sztuk pięknych i muzykaliów Braci Scherków.

Potwierdzając powyższe doniesienie Pana Ernesta Behfeld, polecam najuprzejmiej wszystkim życzliwym mi osobom i przyjacielom terażniejszego właściciela handlu przeze mnie od 21 lat prowadzonego. Tenże dołoży usilnego starania, aby względy, któremi się handel zaszczycał tak bardzo, i za które niniejszym najserdeczniej dziękuję, i dla siebie nadal utrzymać mógł.

Poznań, dnia 1. Października 1854.

Juliusz Scherk.

Niniejszym mam zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym moją od wielu lat istniejącą i jak najlepiej urządzoną

RESTAURACYA

przeniosłam do domu dawniej własnością będącego blacharza Müllera na starym Rynku pod Nr. 8. i polecam ją względem szanownej publiczności jak najuprzejmiej.

Poznań, dnia 4. Października 1854.

D. T. Stillerowa, wdowa.

Skład Leodyjskiej broni

u J. J. Löhnisa Syna w Kolonii

dostarcza pojedynczych flint od 2 Tal. 20 Sgr. do 10 Tal., dubeltówki od 5 Tal. 25 Sgr. do 100 Tal.; między temi wykładane nowem srebrem i głową dzika po Tal. 9., ze szrubami patentowanymi i zamkami na łańcuszkach po Tal. 11., podobne z brązowymi i damaskowanymi we wzór wstążki po 12 Tal., przedniejsze z nowem srebrem po 15 Tal., z przedniej stali i zabezpieczeniem u zamków po 16 Tal., gustowne srebrem wykładane po 20 Tal., itd. Ciągnięte sztucery ze sztecherem i dobrze wyrobione od 9 Tal. do 30 Tal. Terceerole od 1 Tal. 5 Sgr. i droższe. Za robotę się ręczy.

Uprasza się o frankowane listy i pieniądze. — Pieniądze mogą też być składane u bankiera Pana Henryka Brendel w Berlinie.

Cenniki obszernie mogą także być nadesłane, równie jak adresa w bliskości, gdzie zamawiający mogą się o szczegółach dowiedzieć.

W Czerwonéjwsi pod Krzywiniem w powiecie Kościańskim znajduje się na sprzedaż znaczna ilość szczepów w najlepszych gatunkach, jako to wiśni, tereśni, jabłek, gruszek, włoskich orzechów, aprykoz, śliwek, brzoskwin; niemniej rozmaite gatunki drzew i krzewów dzikich.

Cukiernia i Fabryka Karmelków

A. Pfliznera

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 14. w Poznaniu poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład Cukrów, Karmelków, Czekolady, Konfiter, codziennie świeżych Ciast, jako i do uskutecznienia wszelkich obstalunków po umiarkowanych cenach.

Od 1 Października c. sprzedaje się beczka piwa w moim browarze po 6 Tal. Grodzisk, dn. 4 Października 1854.

Waszkiewicz.

OBWIESZCZENIE.

Przy rozpoczęciu rozmaitych interesów wynagrodzenia gruntów w celu wybudowania poznańsko-wrocławskiej kolei żelaznej, zaginęły w dn. 26 Września komisarzowi towarzystwa górno szląskiego radcy rejencyjnemu Panu Kuh w Wrocławiu, na linii z Poznania do Kościana niektóre akta w niebieskiej okładce, tyżące się wynagrodzenia. Uprasza się o zwrot akt tych w biurze kolei żelaznej Poznańsko Wrocławskiej w Poznaniu, lub Kościanie, za co się nagroda Talarów 5 przyrzeka.

Na Szym Rochu Nr. 1. są natychmiast małe i większe pomieszkania do wynajęcia. Blizsze szczegóły w Cukierni Bazarowej.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 4. Października 1854.		Sto-pa p.c.t.	Na pr. kurant	gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$	—
dito z roku 1850	4 $\frac{1}{2}$	—	99	—
dito z roku 1852	4 $\frac{1}{2}$	—	99	—
Obliży długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$	—
dito premjów handlu morskowego	—	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	82 $\frac{1}{2}$	—
dito miasta Berlina	4 $\frac{1}{2}$	—	98 $\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	97	—
dito Prus Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	91 $\frac{1}{2}$	—
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	101 $\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn., nowe	3 $\frac{1}{2}$	—	93 $\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	93 $\frac{1}{2}$	—
dito Prus Zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	90	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	93 $\frac{1}{2}$	—	—
Louisdory	—	—	108 $\frac{1}{2}$	—
Akcie kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$	—

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 4. Października 1854 r.		od		do	
	tal.	šgr.	tal.	šgr.	tal.	šgr.
Pszonicy, szefel	2	20	—	3	12	6
Żyta, szefel	2	5	6	2	11	—
Jęczmienia, szefel	1	23	4	2	—	—
Owsa, szefel	1	1	—	1	5	6
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—
Grochu, szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	18	—	—	22	6
Siana, centnar	—	25	—	—	27	—
Słomy, kopa	—	5	15	—	6	—
Masła, garniec	—	1	25	—	2	5
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 1/2 Tal.	28	5	—	—	28	15